

Przywracanie materialnego dziedzictwa kulturowego na obszarze naszego regionu jest niezaprzeczalne. Ka de odtworzenie historycznej przestrzeni - w sposób subtelny, wymaga upowszechnienia i promocji takich przedsi wzi .

Inicjatywa buduj ca dialog Pomnik H. R. Göpperta w Szprotawie

12 czerwca 2015 r. w Szprotawie u zbiegu ul. Ogrodowej i pl. Mickiewicza odsłoni to kompletny pomnik niemieckiego paleobotanika Heinricha Roberta Göpperta (ur. 25.07.1800 r. w Szprotawie, zm. 18.05.1884 r. we Wrocławiu; niemiecki uczone (profesor), paleobotanik zwi zany z Ogrodem Botanicznym we Wrocławiu oraz Uniwersytetem Wrocławskim; zało yciel Muzeum Botanicznego oraz Muzeum Ogrodu Botanicznego; w pracy badawczej H. R. Göppert skupiał si m.in. na fizjologii, anatomii ro lin). W uroczysto ci uczestniczyli potomkowie Göpperta, delegacje z miast partnerskich Szprotawy, inicjatorzy/sympatycy odbudowy pomnika, władze samorz dowe, mieszka cy. Po wy sze wydarzenie w ocenie wielu było niezwykle refleksyjne, miejscami mo na było odczu istot powszechnego wyra enia frazeologicznego - *Historia zatoczyła koło*.

W zupełnie innej przestrzeni politycznej, terytorialnej, kulturowej przebiegało odsłoni cie pomnika (pierwszy pomnik H. R. Göpperta wzniesiono we Wrocławiu 18.05.1887 r., w 2014 r. ponowna odsłona) wybitnego szprotawianina 25 lipca 1900 r., ówczesny komitet, który zainicjował budow pomnika przy ówczesnej ul. Pa skiej, uzasadnił niniejsze przedsi wzi cie m.in. powa nym wkładem H. R. Göpperta w rozwój nauk przyrodniczych. Po zako czeniu II wojny wiatowej popiersie znikn to (brak informacji o jego dalszych losach), a w jego miejsce ustawiono pi cioramienn gwiazd symbolizuj c bohaterstwo Armii Czerwonej w czasie działa wojennych i walk o Szprotaw . Za w latach 60. przy ul. Niepodległo ci wzniesiono od podstaw pomnik Pols-



ko-Radzieckiego Braterstwa Broni. Historyczny postument H. R. Göpperta oraz pi cioramienn gwiazd rozebrano. Po latach okazało si jednak, e w fragmentach ocalał historyczny postument, który został odnaleziony i zabezpieczony przez miejscowego regionalist M. Pozaroszczyka. Korzystaj c z przychylni ci lokalnej władzy, zaangażowania cz ci mieszka ców Szprotawy, 19 lutego 2004 r. działalno rozpoc ł Społeczny Komitet Odbudowy Pomnika H. R. Göpperta. Efektem prac Komitetu była budowa fundamentów pod pomnik oraz wzniesienie odrestaurowanego postumentu - kwiecie /maj 2005 r. Przez dekad , mimo ró nych stara podejmowanych przez Komitet, nie udało si zebrarodków finansowych na wykonanie popiersia H. R. Göpperta. W lokalnej przestrzeni niekompletny pomnik funkcjonował do wymownie - był czym na wzór miernika przyswajania i zrozumienia historii zarówno przez Polaków, jak i Niemców. W 2014 r. szprotawski przedsi biorca w porozumieniu ze stron niemieck ufundował popiersie z br zu - wzorowane cz ciowo na oryginalne.

Historia zatoczyła koło 12 czerwca 2015 r. *Dzi z perspektywy tych kilkudziesi ciu lat od pozyskania elementów zniszczonego pomnika, a do dnia dzisiejszego mo na powiedzie "udało si ". Udało si w małym miasteczku na Dolnym l sku w Szprotawie przywróci cz steczk dawniejszej historii dwóch s siednich narodów zjednoczonych Uni Europejsk - fragment okoliczno ciowego przemówienia M. Pozaroszczyka z dnia 12.06.2015 r.*

Maciej Siwicki
Szprotawa

Po raz pierwszy w dziesięcioletniej historii Merkuriusza Regionalnego wydarzyła się sytuacja, wobec której Rada Naukowa i Kolegium Redakcyjne naszego czasopisma musiały wydać zdecydowane o wiadczenie na temat niedopuszczalnych praktyk burmistrza Nowego Miasteczka.

Stanowisko Rady Naukowej Merkuriusza Regionalnego i Redaktora Naczelnego w sprawie szkalowania dorobku czasopisma

Redakcja Merkuriusza Regionalnego wyraziła zgodę na propozycję umieszczenia odnośnika na stronie internetowej Gminy Nowe Miasteczko do internetowej wersji czasopisma Merkuriusz Regionalny, którego Redakcja mieści się na terenie tej Gminy.

W odpowiedzi przesłanej do Redakcji Merkuriusza Regionalnego z Urzędu Gminy Nowe Miasteczko cytując o wiadczenie Burmistrza Nowego Miasteczka na temat działalności czasopisma możemy przeczytać: "Jest to strona (przyp. red. - www.nowemiasteczko.pl) przeznaczona wyłącznie do przekazywania rzetelnych i obiektywnych informacji, nie do publikowania prywatnych ocen. W związku z czym, nie wyrażamy zgody na umieszczenie banera na oficjalnej stronie urzędu".

Wobec powyższych nieprawdziwych stwierdzeń jednoznacznie uznajemy taki tekst za szkalowanie ogromnej rzeszy współpracowników i licznych środowisk naukowych, intelektualnych, twórczych i społecznych działających na rzecz tworzenia czasopisma i nadawania mu wysokiej rangi prasowej.

Bibliografia opracowana przez bibliotekoznawców dotyczy - ca Merkuriusza liczy ponad 600 pozycji, co jest wynikiem ponad dziesięcioletniej pracy przy redagowaniu znaczącego czasopisma na terenie Polski i Europy. Swoim stwierdzeniem o braku rzetelności i obiektywności Burmistrz Nowego Miasteczka obraża środowiska naukowe Wrocławia, Zielonej Góry, Kielc, Poznania i Aarhus, a szczególnie naukowców z uczelni tych miast, którzy publikowali swoje materiały na łamach Merkuriusza Regionalnego.

Dotkliwie czuje się również grupa uznanych twórców z Ziemi Lubuskiej, Dolnego Śląska, Wielkopolski i Mazowsza,

których materiały były zaprezentowane na łamach Merkuriusza Regionalnego w ciągu wielu lat publikowania czasopisma.

Działacze społeczni ze stowarzyszeń regionalnych, naukowych i upowszechniających sztuk mają poczucie deprecjowania swojego dorobku i szkalowania ich imienia przez sformułowania wyrażone przez Burmistrza Nowego Miasteczka. Równie dziennikarze współpracujący z Merkuriuszem Regionalnym uznają za niedopuszczalne, aby samorząd dowodził oceną materiałów prasowych, nawet tych krytycznych wobec działalności samorządu, i w rozmowach z Redakcją oraz Radą Naukową wyrażali swoje oburzenie takim stanowiskiem Burmistrza Nowego Miasteczka zarzucając cęgo nierzetelność materiałom prasowym, co do których nigdy Redakcja nie otrzymała danych sprostowania ani też innych form zmiany zawartych informacji.

Przypominamy, że prawo prasowe jednoznacznie określa rolę prasy, która powinna relacjonować i komentować wydarzenia i poczynania między innymi samorządów.

Cała sprawa i jej rozgłos powodują postrzeganie Gminy Nowe Miasteczko w złym świetle, a wieloletnia społeczna praca ludzi związanych z Merkuriuszem Regionalnym nad promocją Gminy w tym momencie stanęła pod znakiem zapytania i bezdyskusyjnie zapewne skutkowałą zaprzestaniem informowania czytelników z Polski i Europy o Gminie Nowe Miasteczko. Posługiwanie się metodami cenzury w obecnej dobie przez Burmistrza Nowego Miasteczka jest czymś zupełnie niepojętym i niedopuszczalnym.

Podpisał Przewodniczący Rady Naukowej Merkuriusza Regionalnego dr Mieczysław Wojecki i Redaktor Naczelny Merkuriusza Regionalnego Wojciech Jachimowicz (29 maja 2015 r.)

Internet za darmo

Wszeghornię reklamę coraz lepszego Internetu zachęca do zawierania długoterminowych umów z operatorami na możliwość dostępu do sieci. Wczytując się w treść dokumentów można łatwo dostrzec, że chodzi tu o zwiększenie odbiorcy z dostawcą Internetu za dość spore pieniądze. Nasuwa się tutaj wniosek, że Internet stał się czymś właściwym. Jednak to tylko wymysł marketingowy.

Mało kto wie, że istnieje w Polsce możliwość korzystania z Internetu za darmo. Firma Aero2 została zobowiązana do udostępnienia darmowego Internetu w paśmie 900 Mhz. W pierwszym roku możemy korzystać z prędkości 256kb/s, później ta prędkość wzrośnie dwukrotnie.

Jeżeli skorzysta z tej usługi należy wysłać zamówienie na kartę do siedziby firmy i dokonać dwóch jednorazowych przelewów: za depozyt 20 zł i za wysyłkę 7 zł. Po otrzymaniu karty SIM możemy już (posiadając modem lub telefon) korzystać z zupełnie darmowego Internetu. Połączenie z sieci jest, co prawda, przerywane co 60 minut, ale uzyskujemy nowe połączenie po wpisaniu kodu CAPTCHA.

Nieliczne osoby, które skorzystały z tej darmowej usługi chwalią sobie ten sposób korzystania z Internetu, oczywiście nie ponosząc kosztów.

Więcej informacji i stosowne instrukcje znajdziemy na stronie Aero2

Red.

Poznajemy Ojcowiznę



Od lewej: W. Jachimowicz, nagrodzone uczennice Kamila i Paulina Pasik, ich opiekun Jolanta Zapotoczna

Wojewódzkie podsumowanie Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego "Poznajemy Ojcowiznę" w woj. lubuskim odbyło się 13.05.2015r. w Sali Kolumnowej Urzędu Marszałkowskiego w Zielonej Górze. Wręczono nagrody i dyplomy. Nagrodzonymi ufundowanymi przez redaktora naczelnego MR zostały Kamila i Paulina Pasik z arzą pracującym. "Człowiek z pasją w naszej małej ojczyźnie" wykonany pod kierunkiem Jolanty Zapotocznej.

Red.

Historia powstania organów, a raczej jego pierwowzoru ginie w mrokach dziejów. Organon - słowo pochodzenia greckiego znaczy narząd. Domniemanym pierwowzorem organów była syrynga, syrinx (panflet, łac. fistula). Instrument wynaleziony przez mitycznego "Pana", składający się z siedmiu łodyg o różnej długości, spojenych woskiem. W czasach hellenistycznych zaczęto wyrabiać syryngi z drewna, kości słoniowej i z brzozy. Łodyżki czono te 3, 5, 7 lub 8 rurek spajając je w dwóch miejscach.

O starych organach

Zasada działania organów znana jest już w starożytności, kiedy to matematyk Ktesibios z Aleksandrii buduje organy wodne "organon hydraulicum" w II w. p.n.e. gdzie powietrze poruszano za pomocą wody. Do najciekawszych należą także organy z Aquincum, odkryte w 1931 r. na przedmieściu Budapesztu na terenie dawnej twierdzy - kolonii, a północnie nad Dunajem. Były to organy pneumatyczne o 52 piszczałkach miedzianych, wykonane w warsztacie mechanicznym w 228 r. n.e. Jeszcze w XIV wieku uruchamianie pedału odbywało się za pomocą płetwy, w którą wkładano stopę - dopiero później zastosowano klawiaturę. W średniowieczu uruchamianie organów było niełatwą pracą, gdzie miechy, a raczej worki skórzanego, obsługiwało kilkanaście osób nazywanych kalikantami. Bywały też przypadki, że do obsługi miechów w biedniejszych parafiach wyznaczano kalikantów w ramach pokuty za grzechy.

Można też doszukiwać się pierwowzoru organów w starożytnym japońskim instrumencie shō, na którym grała Mayumi Miyata podczas Warszawskiej Jesieni w 2005 roku. Instrument ten przypomina flautę, w której pionowo wstawiono różnej długości piszczałki bambusowe. Dźwięki wydobywały się w chwili dmuchania ustami w dzióbek porcelanowy, a palcami zatykały otwory w bambusowych rurkach.

Przez wieki ulepszano konstrukcję organów, a do osiągnięcia coraz to doskonalszych, bardziej wysublimowanych wartości brzmieniowych, a także do bogactwa wystroju szafy organowej, zgodnego z duchem epoki. Od portatywów (organum portatile) poprzez pozytywki szkatułkowe (positivum scriniale - zwane też komnatowymi) konstrukcje organów stawały się coraz rozleglejsze i bardziej skomplikowane, a do wybudowania w Atlantic City instrumentu o ponad 33 tysiącach piszczałek, uważanych za największe na świecie. Rozpowszechnione w XVII i XVIII wieku przenośne organy (w Polsce zwane grawkami) używane były nie tylko w kościołach i procesjach, ale również podczas balów i tańców w zamkach i dworach. Niestety do dnia dzisiejszego zachowało się w Polsce niewiele ponad dwadzieścia egzemplarzy tego popularnego niegdy instrumentu.

Kościół zachodni wprowadził organy do wiary w VII wieku naszej ery. Początkowo spotykało się to z dużym oporem, jednak z upływem czasu zainteresowanie tym instrumentem wzrastało. Na przełomie X i XI wieku pojawiły się już traktaty o budowie organów. W X wieku arcybiskup Canterbury wybudował organy w opactwie Abington - był to instrument uważany za najdoskonalszy w owych czasach. W opactwie Winchester zbudowane zostały duże organy pneumatyczne, posiadające 26 miechów i około 400 piszczałek. Z uwagi na brak danych nie wiemy nic o rozwoju organów w XII i XIII



Wnętrze trzech starych organów - rzędy piszczałek wargowych wykonanych ze stopu cyny, bizmutu, czasem cynku i ołowiu i głosów języcznych imitujących cych instrumenty dęte

wieku. Wzmianki o organach w Polsce pochodzą z kroniki Wincentego Kadłubka. Z zawartych tam informacji wiemy o XII-wiecznych organach na dworze Kazimierza Sprawiedliwego i o istnieniu instrumentu w klasztorze cysterskim w Trzebnicy.

W Polsce do najwcześniejszych należą organy w katedrze w Licheniu, Wrocławiu (5 w skali wiatowej), katedrze w Czestochowie, Jasnej Górze, Oliwie i Leżajsku. W czasach najwcześniejszego rozkwitu budownictwa organowego (w okresie Baroku) na 1000 prawie każde miasto miało swego mistrza od budowy organów, który jednak nie zawsze na stałe zajmował się tą profesją i często musiał wykonywać inne zawody.

Czasem przypadkiem jest sprawcą znaczących odkryć zabytkowych instrumentów. Tak też było z odkryciem najstarszych organów na Ukrainie. W miejscowości Pomorzany koło Złoczowa z nieczynnego kościoła postanowiono przenieść istniejące tam organy do Muzeum Historii Religii. Podczas demontażu instrumentu na chórze i jego opuszczania na dół, jedna z lin trzymających ramy organów popękła i rama spadła na posadzkę, połamano ją. Wówczas odnaleziono gwoździe, które datowano na początek XVIII wieku, co pozwoliło na ustalenie, iż rama została wykonana pod koniec XVII wieku. W instrumentach zachowały się oryginalne piszczałki z tego okresu. Instrument jest obecnie ustawiony w Kościele Katedralnym w Kaplicy Kampianów i używany w trakcie koncertów.

Wojciech Jachimowicz

Niezależna na prasę, jej obiektywny przekaz i oceny są jednym z filarów istnienia demokracji. Prawo prasowe jest tak skonstruowane, że daje możliwość niezawisłego działania dzienników i czasopism.

Brak filarów demokracji

Od wielu lat Kancelaria Prezydenta RP organizowała konkurs dla prasy niezależnej wychodzącej w Polsce. Podsumowanie konkursu odbywało się w Pałacu Prezydenckim lub w Belwederze. Rozstrzygnięcie konkursu było okazją do spotkania z Prezydentem ale także i z dziennikarzami z różnych środowisk podejmujących problematykę społeczną, historyczną i dziennikarstwem ledczym. Były przyznawane nagrody i honorowe wyróżnienia. W tym roku konkurs pod hasłem "Filary Demokracji" się nie odbył pomimo ubiegłorocznych zapewnień o kontynuacji tego wydarzenia. Na

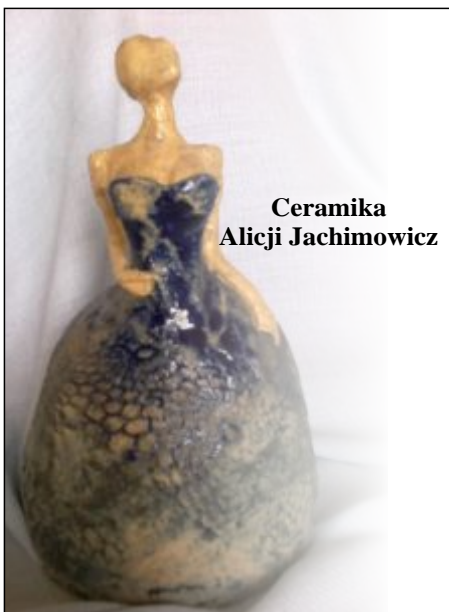
pytanie redakcji skierowane do Kancelarii Prezydenta RP odpowiedź była krótka i lakoniczna - w tym roku konkurs nie będzie organizowany. Jakiego losu spotkał ten ciekawy inicjatywę tego nie mogliśmy się dowiedzieć. W środowisku dziennikarskim panuje przekonanie, że kolejny prezydent powinien kontynuować konkurs w przyszłym roku.

Redakcja Merkuriusza Regionalnego wielokrotnie brała udział w tym konkursie i uczestniczyła w uroczystościach wręczenia nagród.

Wojciech Jachimowicz



Belweder jest w zasadzie miejscem niedostępnym dla osób postronnych. Nie każdy może tam wejść, a tym bardziej zobaczyć ciekawie urządzone pokoje (zdecyduje u góry z lewej). Dziennikarze naszej Redakcji mieli okazję zwiedzić większość Belwederu. W podziemiach została urządzona kaplica. Na parterze znajdują się pomieszczenia, gdzie przyjmowani są oficjalnie goście i organizowane państwowe uroczystości. W części urządzono niewielkie muzeum poświęcone Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Jest między innymi zainscenizowany jego gabinet (zdecyduje u góry z prawej), pokój dla adiutanta ze starymi telefonami. Całość utrzymana jest w konwencji kancelarii z okresu międzywojennego. Część kolekcji to pamiątki i medale związane z Marszałkiem Piłsudskim.



Ceramika
Alicji Jachimowicz

Wydawnictwo Ryzalit z siedzibą w Dworze w Szybie wydało kolejną publikację. Tym razem jest to album fotograficzny poświęcony ceramice Alicji Jachimowicz.

Nowy e-book Ryzalitu

Wstępnie możemy przeczytać między innymi informacje: "Swoją przygodę z ceramiką Alicja Jachimowicz rozpoczęła już w czasie nauki w Liceum Ogólnokształcącym w Nowej Soli. Wówczas korzystała z pracowni ceramicznej w miejscowym domu kultury, jednak dopiero w Leńcu osiągnęła dojrzałość twórczą."

Jej dorobkiem zainteresował się wybitny fotografik Andrzej Kruszewski, dla którego ceramika Alicji Jachimowicz stała się inspiracją do wykonania cyklu zdjęć ukazujących oryginalność jej twórczości, co zaowocowało prezentowanymi w albumie fotografiami.

Połączenie dwóch odległych od siebie dziedzin twórczości - ceramiki i fotografii - ukazało nowe podejście do dokumentowania dorobku twórczego przy jednoczesnym stworzeniu dzieła fotograficznego. W albumie prezentujemy dwadzieścia cztery fotografie prac ceramicznych Alicji Jachimowicz."

Kamil Waks



Ks. Remigiusz Król

Fot. A. Kruszewski

Ksiądz dr hab. Remigiusz Lucjan Król stopień doktora w dziedzinie filozofii uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim w 2005 r. natomiast stopień doktora teologii w 2009 r. na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Autor wielu publikacji książkowych i artykułów naukowych. Obecnie jest proboszczem parafii pw. w. Mikołaja w Mycielinie gmina Szprotawa.

Poznanie umiejtno ci zrozumienia człowieka i wiata

Przyglądając się uważnie człowiekowi można zauważyć, że ludzkie poznanie jest procesem ze wszystkich miar nader złożonym i wieloaspektowym w swej polifonicznej różnorodności podmiotowo-przedmiotowej. Centralną sprawą dla tak rozumianej interpretacji człowieka, jest kwestia rozumienia, w której zakres rozumienia pokrywa się z zakresem poznania, to zaś kieruje nas ku teorii poznania, którą trzeba dokładnie rozemni, omówić i opisać.

Rozumienie w całym tym procesie jest właściwie sprawą interpretacji, ta zaś jest i zawsze pozostaje aktem pochodnym. Interpretacja natomiast uzewnętrznia jedynie to, co już zostało wydobyte jeszcze na wiatło dzienne. Rozumienie należy pojmować nie tyle jako działanie subiektywne, ile jako wejście w proces przekazu tradycji, w którym przeszłość i teraźniejszość stale ze sobą zapośredniczone, czyli przejmowane lub przekazywane przez coś za pośrednictwem czegoś.

Z przeprowadzonej skrótowo refleksji wynika, że teoria interpretacyjnych praktyk odznacza się od niej do ujawnienia rzeczywistych warunków ludzkiej możliwości samego interpretacyjnego procesu i jego zrozumiałej, komunikatywnej wypowiedzi z określonym ładunkiem informacyjnym, ujawniając tym jako wspólne dzieło w drodze do tego, co należy uznać za prawdę i przyjmować za słuszne i obowiązujące cały rodzaj ludzki. Przyglądając się temu dokładniej można zauważyć, że w ten sposób wiadomości pomijają tutaj systemów specyfik języka, a koncentrują się w sposób szczególny na jego roli spekulatywno-medialnej. Niemniej jednak, w tym zakresie tylko za sprawą wszechwładnego słowa rozumienie może ukazać się człowiekowi jako byt. Stąd też zasadniczym momentem rozumienia jest "kolista" ruch myślowy, wyczuwający intuicją a zarazem przewidujący w ujawnieniu sensu, a w strukturalnej jednoznaczności owej całości ujawniający sens poszczególnych części, które tworzą koherentną całość. Konkretnie w taki sposób przebiega zawsze działanie od całości do części i z powrotem do całości - tak jawi się przebogata dynamika ruchu naszego rozumienia. Jego dezyderat połączony jest z powinnością a zarazem z postulatem i polega na rozszerzaniu się na kolejne zogniskowane kręgi jednoznaczności rozumianego sensu. Dopasowanie wszystkich szczegółów w całość jest w każdym przypadku sprawdzianem trafności rozumienia. Brak takiego kryterium kończy się niepowodzeniem, nie trafnością rezultatu rozumienia.

Jak już zapewne zauważyliśmy, wszechobecność języka w naszej kulturze powoduje, że rozumienie staje się największym wyzwaniem dla człowieka. To wyzwanie jest odczytywaniem oraz rozwijaniem odkrywanego sensu ludzkiej empirii,

szczególnie tej, otrzymywanej w przekazie tradycji. W procesie rozumienia dochodzi do stopienia horyzontów podmiotu oraz przedmiotu, teraźniejszości a także i przeszłości, co w efekcie wiedzie do rozszerzenia samoświadomości człowieka. Zrozumienie nie jest bowiem liwe - niejednokrotnie, kiedy jest dokonywane w sposób nie wiadomy - bez przyjęcia pewnych założeń. W związku z tym nie da się te *a priori* zlekceważyć i przesądzić ani autorytetów. Wszystkie te inicjacyjne elementy wiedzy, zaistniałe w konsekwencji osadzenia jednostki w określonej tradycji, a także i posługiwanie się takim, a nie innym językiem, są nieodzowne dla samego zainicjowania procesu rozumienia i postawienia właściwych pytań. Istotne jest jednak to, by zdawać sobie sprawę z takiej struktury, jak i dynamiki procesu rozumienia oraz nie marnować niepotrzebnie energii na dążenie do złudnej niepryncypialności w procesie poznania. Zawsze w tworzącym sens rozumieniu należy odkryć trzy podstawowe właściwości: dziejową, językową oraz zdolność do aplikacji, czyli do zastosowania przekazu i ujęcia do aktualnej sytuacji odbiorcy. Przyjęcie reguł koła hermeneutycznego powoduje, że w dyskursie można rozumieć całość tylko za sprawą części, a także i części dzięki całości. W szczególności tego związku należy od chwili obranej za punkt wyjścia w procesie rozumienia. Rozumienie jest sposobem bycia człowieka i można starać się je określić w kategoriach ontologicznych. Z drugiej zaś strony wydaje się, że rozumienie zastępuje to, co w teorii poznania ukrywa się pod kategorią poznania. W rozumieniu i związku z nim interpretacji daje się przeto zaobserwować pewne zamazanie granicy między ontologią a teorią poznania, do jakiej zostali my przyzwyczajeni za sprawą tradycyjnej filozofii.

Język stanowi tutaj element łączący, umożliwiający kontakt człowieka ze światem za pośrednictwem przekazu tradycji. Język realizuje swój właściwy byt w rozmowie. Toczy się dialog, w który zostaje wciągnięty człowiek za sprawą tradycji, nie ma początku, ani końca, gdyż towarzyszy mu transcendowanie, sięgające poza skończoność człowieka. To wszystko dzieje się za pośrednictwem procesu, który można przybliżyć przez odwołanie się do metafory gry. Dzięki pojawieniu się pisma, możliwości powstania rozmowy zdecydowanie się poszerzyły. Zaistniała szansa utrwalenia przekazu sprawiła, że człowiek może ogarnąć nie tylko najbliższe sobie okoliczności, w których się znalazł tutaj i teraz, ale również cały nieograniczony przestrzennie i czasowo świat. W związku z tym, tylko tekst najlepiej uzewnętrznia duchowy specyfik języka. W rozumieniu języka zyskujemy przeto rozwinięcie i inne, tak istotne pojęcia. Można nawet stwierdzić, że owe "pojęcia" rozbrzmiewają w nas wszystkie razem, na podobieństwo koncepcji *verbum* w słowie, które zawiera cały język.

Ks. Remigiusz Król

Jest równie człowiekiem orkiestr, bo i poetą, dziennikarzem, wydawcą, animatorem kultury. Kolejną kadencję prezesuje zielonogórskiemu oddziałowi Związku Literatów Polskich. Na co dzień bywa ogrodnikiem i budowlanym w swojej wiejskiej "posiadłości" w Wilkanowie. Przede wszystkim jest matką Lidii, z którą w tej "posiadłości" prowadzi Ogród Sztuk oraz ojcem Oli.



Eugeniusz Kurzawa podczas spotkania autorskiego w ramach spotkania Dyskusyjnego Klubu Książki (6.05.2015) w filii nr 1 Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze

Eugeniusz Kurzawa - poeta codziennie

przywilejnie. Tak mają ci z małych miasteczek. A Genek swoje przywileje okazał po wielokroju, głównie piórem, chociaż by w tomikach wierszy - "Nad Białym dnem i Obró" (1989), "Zapis" (1990), 1996) oraz w zbiorach rozmowach "Moje miejsce" (2004).

Ale wcześniej, zanim je napisał, kontynuował edukację w Technikum Mechanicznym w wieśbodzińcu, a następnie w zielonogórskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej. Studiując na kierunku pedagogika kulturalno-owiatowa, aktywnie uczestniczył w życiu Klubu Poetyckiego 54 (data urodzin kilku poetów, również E. Kurzawy). Publikował, tak jak inni, w "Faktorze", kolumnach studenckich "Nadodrza" i "Gazety Lubuskiej", rozpoczynając w tych pismach dziennikarską przygodę. Natomiast zadebiutował w 1976 r. publikując wiersze na łamach informatora Festiwalu Studenckich Teatrów, a kilka miesięcy później w "Nadodrzu". Pierwszy tomik poetycki, zatytułowany "Serial codzienny", wydał w 1979 r.

E. Kurzawa po skończonych studiach w 1980 r. pojechał do Suwałk i podjął pracę w tygodniku "Krajobrazy". Sześć lat później przeniósł się do Białegostoku, gdzie również pracował jako dziennikarz. Był to jednocześnie nieokres jego intensywnej współpracy z tamtejszym środowiskiem literackim, a także autorami tworzącymi w Wilnie. Efektem jest "Słownik polskich pisarzy współczesnych Wileńszczyzny". Mieszkać na Wschodzie wydawał na odległość 700 km pismo obywatelskie "Zbyszynianin", bo jak mówi o sobie: "Zawsze byłem niepoprawnym lokalnym patriotą swego miasta". A dalej: "Wymyśliłem, a włąciwie odtworzyłem na prośbę kolegów, którzy po 1990 r. zaczęli rzucić Zbyszyniem, dawne średniowieczne nazwy ulic. Wszystko to cięgnęło nad Obró i przycięgnęło ostatecznie". Wrócił w styczniu 1992 r., przez półtora roku pracował w "Gazecie Nowej", a następnie w "Gazecie Lubuskiej".

W liście do przyjaciela (AKW) E. Kurzawa pisze: "...miałem niemal zawsze pewien rodzaj nadczynności, którą można zakwalifikować jako aktywność o charakterze kulturotwórczym". I to prawda, pomysłów zawsze miał mnóstwo i konsekwentnie dążył, by podczas czasami delikatnie mówiąc, naciskał na ich realizację. Do wiadomości tego kierunku Bibliotek Wojewódzkich, Genek już wówczas prezesował Związku Literatów Polskich. Padła propozycja, której pomysłodawcą był Alfred Siatecki, by wspólnie organizować konkurs na najlepszą książkę roku - Lubuski Wawrzyn Literacki, no i Prezes chętnie przystał na współudział. Sprowokował nas również do powołania kwartalnika "Pro Libris", swoim ustawicznym narzekaniem na brak czasopisma literacko-kulturalnego. Powinno tutaj również wspomnieć o moderowanych przez Genka spotkaniach z autorami podczas Czwartków Lubuskich; podpowiedziach kogoś z literatów zaprosił; o organizowanych w maju imprezach Międzynarodowego Festiwalu Literatury; o jego pomysłach na kargowski konkurs im. Eugeniusza Pauksty i na wykorzystanie leśniczówki w Linach do promocji regionu. Tych pomysłów Genka i działań było wiele, trudno je wszystkie wymienić. Osobnego jednak podkreślenia wymaga jeden z ostatnich, wspaniałych projektów dokumentujący miejsce zamieszkania Andrzeja Wańkiewicza na Ziemi Lubuskiej, z jego osobistym udziałem, a także najbliższej rodziny. Efekt tego pomysłu, to wydana publikacja wraz z filmem pokazującym odwiedzane miejsca. Andrzej był mistrzem dla Genka, a on, uczeń, tak pięknie się odwdzielił. Kiedyś z nas chciałby mieć takiego przyjaciela.

Z tego wszystkiego najważniejszy jest dorobek literacki E. Kurzawy - 15 tomików wierszy oraz podobna liczba opracowań i prac redakcyjnych. W posłowiu do książki "Autoportret z przeszłości", o zamieszczonych tam utworach, A. Wańkiewicz napisał: "...piękne wiersze o córce, o nie, duży blok wierszy o rodzicach, ale i refleksyjny wiat dookólny, obrazy zwykłego bytowania, ale i marzenia, poczucie niespełnienia, a także nadzieja zapisania siebie". Cóż codziennie, ale jak poetycko przedstawiona, bo zdaniem Genka: "Życie jest tylko pomysłem/na wiersz/nic więcej".

Wysoko ceni poezję E. Kurzawy, wiele z jego utworów jest mi bliskich. Szczególnie lubi wiersz kończący się słowami: "przyjechał tata/ jak zawsze ku pomocy." Mieliśmy chyba podobnych Ojców, a nie tylko wspólnych dzieciństwa - Obró.

Maria Wasik
Zielona Góra

Wybrane wiersze Eugeniusza Kurzawy

przyjechał tata jak zawsze
niespodziewanie
pojawił się w progu
naprawił zamki porządku
zagrał z Ojcem w szachy
i pogodnie wspomniawszy
brata snu sobie nie dawał
zasypiał przy piecu
i oszczędnie odjechał
pociągiem osobowym

wciąż od nowa
trzeba zbierać
rozsypany wiatr
różnych wymiarów
wciąż od nowa
układa i wierzy
że to jedyny sens
jedynie nasze życie
czy czujesz jak boli
jeszcze -

przyjechał tata
jak zawsze ku pomocy

Tegoroczne wojewódzkie obchody Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków w województwie lubuskim zorganizowane zostały w Sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej w Rokitnie (15 kwietnia 2015r.). Licznie zgromadzeni goście mieli okazję zwiedzenia Bazyliki w Rokitnie i wysłuchania występu tematycznie związanych z miejscem obrad.

Międzynarodowy Dzień Ochrony Zabytków



Podczas uroczystości uhonorowano zasłużonych Złotymi i Srebrnymi Odznakami za Opiekę Nad Zabytkami, przyznawanymi przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Wśród odznaczonych Złotymi Odznakami za Opiekę Nad Zabytkami znalazły się dwie osoby współpracujące z naszą redakcją. Jedną z nich był dr Marceł Tureczek, autor wielu naukowych publikacji popularyzujących wiedzę o regionie, a na naszych łamach, od kilku już lat, pisze cykl artykułów o dzwonach. Drugą odznaczoną osobą była Marta Małkus, dyrektorka Muzeum Ziemi Wschowskiej, organizatorka interesujących konferencji naukowych we Wschowie (oba na zdjęciu obok).

Lubuskie obchody Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków objęły patronatem Katarzyna Osos - Wojewoda Lubuski i ks. bp. dr Stefan Regmunt - Biskup Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej.

KW

1200 gmin - taki zasięg osiągnęła w tym roku akcja Masz Głos, Masz Wybór, realizowana już od 2002 roku przez Fundację Batorego. Jest to ogólnopolski projekt angażujący obywateli oraz władze do dialogu i współpracy, ponad podziałami i sympatiami politycznymi.



Twój głos jest ważny

Fundacja Batorego jest nieodpłatną, niezależną organizacją pozarządową. Fundacja wspiera rozwój demokracji i społeczeństwa obywatelskiego - społeczność ludzi wiadomych swoich praw i obowiązków, angażujących się w sprawy swojej społeczności lokalnej, swojego kraju i społeczność międzynarodową.

Projektem Fundacji najbardziej skierowanym do społeczności lokalnych, w tym zwłaszcza tych spoza dużych ośrodków miejskich, jest akcja Masz Głos, Masz Wybór. Jej celem jest zachęcenie mieszkańców do działania na rzecz swojego najbliższego otoczenia nie tylko przy okazji wyborów. W akcji co roku bierze udział kilkuset uczestników z całej Polski - są to organizacje pozarządowe, nieformalne grupy mieszkańców, szkoły, biblioteki, domy kultury i lokalne media. Podczas szkoleń poznają narzędzia, za pomocą których mogą współdecydować o kierunku rozwoju gminy (na przykład budżet obywatelski czy inicjatyw lokalnych), uczyć się m.in. jak organizować debaty społeczne i jak współpracować z mediami. Przez cały czas uczestnictwa w akcji korzystają z merytorycznego wsparcia ekspertów, mogą też wystąpić o niewielkie wsparcie finansowe.

W tym roku w akcji bierze udział około 343 uczestników i uczestniczek ze wszystkich województw. Będzie realizowane jedno (lub kilka) spośród proponowanych zadań. Będzie działało na rzecz tego, by radni byli bardziej dostępni (by wyznaczali godziny dyżurów, podawali do publicznej wiadomości swój telefon, email), instytucje - lepsze (na przykład czynne w takich godzinach, aby mieszkańcy mieli szansę po pracy zdjąć załatwić urzędowe sprawy),

a przestrzeń - bardziej przyjazna (aby powstawały nowe place zabaw i aby w parkach były latarnie). Będzie zabiegano także o bezpośredni wpływ na kierunek rozwoju gminy - poprzez wydzielenie z budżetu gminy budżetu obywatelskiego oraz przyjęcie przez radnych uchwały o możliwości zgłaszania przez mieszkańców inicjatyw lokalnych. Na rzecz wprowadzenia inicjatywy lokalnej działają m.in. mieszkańcy i mieszkańcy Prochowic w województwie łubuskim, gdzie dzięki niej ma powstać Galeria Sztuki Wszelakiej, czy członkowie Stowarzyszenia FKS Wisła Fordon z Bydgoszczy, którzy w ramach inicjatywy chcą reaktywować miejscowy klub sportowy.

Dość czy do akcji mogą wszyscy chcieć, niezależnie od tego, czy działają w pojedynkę, w grupie, czy poprzez formalną organizację albo jako sąsiedzi z podwórka. Nie ma także ograniczeń czasowych - dość czy może na przez cały rok. Aby zgłosić się do akcji, należy wejść na stronę www.maszglos.pl, wybrać którą z proponowanych inicjatyw, wypełnić formularz - i zacząć działać!

Więcej informacji o programie Masz Głos, Masz Wybór znajduje się na stronie www.maszglos.pl. Kontakt można nawiązać także poprzez email: maszglos@batory.org.pl oraz telefonicznie pod numerem 22 536 02 62.

Akcję Masz Głos, Masz Wybór organizują Fundacja im. Stefana Batorego oraz partnerzy: Centrum Promocji i Rozwoju Inicjatyw Obywatelskich OPUS, Pracownia Równowagi i Rozwoju (PZR), Pracownia Badań i Innowacji Społecznych Stocznia i Stowarzyszenie Aktywności Obywatelskiej BONA FIDES.

Zofia Nawrocka
Fundacja im. Stefana Batorego

(Limeryk)

Pewna Barbara ona straka,
marzyła o wykonaniu lotu ptaka.
Wzniosła się do góry,
poszybowała w chmury.
Wylądowała na ziemi jak pokraka.

Lech Tylutki



Dr Maciej Andrzej Zarbski wybrał teksty i opracował publikację zatytułowaną "Świętokrzyskie Towarzystwo Regionalne 2004-2014". Książka wydano z okazji X-lecia działalności STR. Jest to już 331. pozycja Biblioteki w tokrzyskiej. Publikacja zawiera sprawozdania z działalności, relacje z Sejmików i Posiadów oraz materiały z Górcza w tokrzyskiego. Znajdujemy tam również wybór wygłoszonych referatów i nadesłanych artykułów. W książce znajduje się rozdział zatytułowany "Tworzenie tożsamości regionalnej mieszkańców Ziemi Zachodnich wokół odbudowanego zabytkowego obiektu w województwie lubuskim", którego autorem jest red. nac. Merkurium Regionalnego Wojciech Jachimowicz. Warto wspomnieć, że oficyna wydawnicza jak jest Biblioteka w tokrzyska to wielki dorobek wydawniczy zajmujący się głównie regionalizmem. W zasadzie nie ma w Polsce innego środowiska, którego dorobek byłby porównywalny z działalnością.

Bek

Archiwum Państwowe we Wrocławiu posiada kilka oddziałów. Jednym z nich jest Oddział w Kamieńcu Złakowickim. Zorganizowano tu (13.04.2015r.) interesujące warsztaty dotyczące digitalizacji zdjęć i materiałów wizualnych na nośnikach magnetycznych. Można było zapoznać się z prawidłowymi sposobami przechowywania w domowych archiwach negatywów i starych zdjęć.

Warsztaty archiwalne

Celem warsztatów było zwiedzanie i zapoznanie się z pracami archiwum, w którym różnorodna tematyczna przechowywanych akt i ich zakres chronologiczny pozwala na dokonywanie wieloletnich kwerend archiwalnych, służących nie tylko poznaniu historii, ale mających czysto wymiar praktyczny, związany z potrzebą udokumentowania wykorzystywanej do chwili obecnej infrastruktury technicznej, urządzeń i obiektów użyteczności publicznej oraz stanowiących własność prywatną. Do archiwum przyjmowane są bez oporów gazety i czasopisma wydawane obecnie i stare egzemplarze.

W wielu domach przechowywane są tysiące negatywów fotograficznych na kliszach. Podstawowym błędem w ich przechowywaniu jest zwijanie taśmy fotograficznych w rulony, które po wielu latach nie nadają się już do wykonania odbitek, ponieważ skleja się i nie można ich rozwinąć. Sugerowane podczas warsztatów rozwiązanie tego problemu to przecięcie negatywów na odcinki, pakowanie ich w papier bezkwasowy i przechowywanie w specjalnych opisanych pudełkach.

Podobnie stare zdjęcia powinny być przechowywane również w tekturowych pudełkach poprzedzanych odpowiednim papierem. Czyszczone fotografie nie są opisane i po wielu latach trudno dobrać te, na których się znajduje i jakie miejsca uwieczniono.

Red.



Dwór w Szybie

MERKURIUSZ REGIONALNY

Wydawca: Wojciech Jachimowicz

Adres redakcji: Dwór w Szybie, 67-124 Nowe Miasteczko

e-mail: merkurium_regionalny@op.pl **tel.:** 603930962

Redaguje: Wojciech Jachimowicz - red. naczelny, zespół

Fotografie pochodzą z archiwum Redakcji

Przewodniczący Rady Naukowej MR: dr Mieczysław Wojecki

Nr rej. 333, Ns. Rej. Pr. 18/07

Merkurium dostępnym na stronie: www.jachimowicz2006.jimdo.com

Za nadesłane materiały redakcja nie przewiduje honorariów.

